

Popularny tygodnik „Kultura” z 29 czerwca 1975 r. zamieścił na swoich łamach obszerny wywiad z ministrem leśnictwa i przemysłu drzewnego — mgrem T. Skwirzyńskim zatytułowany „Przyroda pozwala też wziąć”. W wywiadzie poruszone zostały m. in. najżywotniejsze dla lasu i leśnictwa kwestie, takie jak: ochrona wilka i żubra, rola i znaczenie parków narodowych i rezerwatów, udostępnianie terenów leśnych dla turystyki, ujemne oddziaływanie przemysłu na las, wreszcie temat najbardziej śledzony przez opinię publiczną — rozmiar użytkowania naszych lasów.

Z uwagi na szczupłość miejsca w naszej rubryce „Z prasy” przytaczamy wypowiedzi ministra na ostatnie dwa tematy, a zainteresowanych całością wywiadu odsyłamy do źródła — 26 numeru „Kultury”.

„Przemysłowe zanieczyszczenie powietrza odbiera lasom zdrowie, obniża przyrost masy drzewnej, odbiera im wartości rekreacyjne, a niekiedy powoduje całkowite wymieranie drzew. W zasięgu szkodliwego oddziaływania przemysłu w roku 1967 znalazło się 176 tysięcy hektarów lasu, w 1973 roku obszar ten zwiększył się do 268 tysięcy hektarów. Największe szkody notuje się w województwie katowickim i krakowskim. Poza zasięgiem stwierdzonych szkód są tylko lasy białostockie, gdańskie, olsztyńskie i koszalińskie. Zapobieganie nadmiernym szkodom polega na wymianie nieodpornych drzewostanów iglastych na bardziej odporne, ale mniej produktywne liściaste oraz na stosowaniu zabiegów aglomeracyjnych. Uchwała Rady Ministrów z 1970 r. ograniczyła lokalizację i rozbudowę zakładów przemysłowych na terenach leśnych: od trzech tygodni wymagana jest w każdym wypadku decyzja ministra leśnictwa po uzyskaniu zgody Premiera. Utracili natomiast uprawnienia w tej dziedzinie naczelnicy i okręgowi dyrektorzy lasów. Wprowadzono także obowiązek wyrównywania szkód wyrządzonych lasom przez przemysł. Wpłaty z tego tytułu na tzw. fundusz leśny napływają jednak opornie — w trybie zwykłego arbitrażu — i dlatego nie odgrywają spodziewanej roli w przebudowie zniszczonych i zagrożonych drzewostanów”.

„Pod zalesienie przeznaczają się przede wszystkim (70 proc.) najslabsze grunty piaszczyste, na których poza sosną nic nie urośnie. W pierwszych latach po wojnie mogło się zdarzyć również sadzenie sosny na lepszych gruntach, co było błędem. Aktualna struktura zalesień przedstawia się następująco: sosna i modrzew 73 proc.; świerk — 8 proc.; jodła i daglezja — 3 proc.; dąb, jawor, jesion, klon, wiąz, grab i lipa — 5 proc.; brzoza, olcha, grochodrzew, osika, topola i wierzba — 5 proc.; buk 6 proc.

Zadrzewienia mają na celu uzupełnienie korzystnych funkcji lasu. Do zadrzewień używa się m. in. klonów, jaworów, dębów oraz topoli. Co się tyczy usuwania drzew z korony dróg to wyjaśniam, że decyzje w tych sprawach należą do organów resortu komunikacji”.

„Leśnictwo nie jest udziałem księstwem lecz naczyniem połączonym z gospodarką narodową. Nie leśnicy ustalają zamówienia na produkty lasu, oni się tylko starają te zamówienia spełnić. Kto tego nie rozumie, choćby kierowały nim najszczytniejsze intencje, popada w konflikt z odczuciami ofiarnej służby leśnej, która nie znała płynności kadr wówczas, gdy przeciętna płaca w przemyśle przekraczała 2000 złotych, a u nich — połowę tego.

Rozmiar wyrębu ustala się na podstawie zasobności danego drzewostanu. Zasobność ocenia tzw. plan urządzeniowy, sporządzany raz na 10 lat. Prowadzony obecnie przegląd zasobów wykazuje przyrost masy drewna. W 1967 roku oceniano ją na 687 milionów metrów grubizny, stan roku 1974 przekroczy 1 mld metrów

sześciennych. Nastąpiła także poprawa produktywności lasów; roczny przyrost masy drewna na hektarze wzrósł z 2,4 metra sześciennego w 1964 roku do 3,6.

Z ogólnej masy uzyskiwanego drewna 35,3 proc. pochodzi przeciętnie z cięć pielęgnacyjnych, zaś 64,7 z wyrębów.

Pozwolę sobie przytoczyć teraz tegoroczny plan zużycia drewna: materiały tartaczne — ok. 42 proc., okleiny, sklejki, zapałki — 1,8 proc., celuloza i papier — 12,0 proc., płyty wiórowe i pilśniowe — 6,5 proc., kopalniaki — 9,1 proc., węgiel drzewny — 1,2 proc., inne cele (w tym budownictwo) — 6,5 proc., sprzedaż rynkowa — 13,2 proc.

Około 7,7 proc. uzyskanego drewna przeznacza się w br. na eksport przy równoczesnym imporcie surowca tartaczno-papierniczego głównie ze Związku Radzieckiego.

Nielatwo na tej liście o skreślenia. Poszukujemy zatem oszczędniejszych czy wydajniejszych technologii przeróbki drewna, takich jak zwiększenie do 60 proc. udziału odpadów w produkcji papierniczej, a do 70 proc. w produkcji płyt. Podkarmiamy las nawozami sztucznymi, wzmacniamy go genetycznie przez selekcję nasion i siewek, zakładamy plantacje drzew szybko rosnących, ale z drugiej strony pamiętajmy, że przyroda nie tylko domaga się opieki. Przyroda także pozwala wziąć. Należy w Polsce ostrożnie planować pozyskanie grubizny. Nie wzrasta też ono rocznie więcej niż o 1—2 proc. Natomiast jest i może być nadal podwyższany udział drewna z cięć pielęgnacyjnych, niezbędnych dla prawidłowego rozwoju i zdrowia lasu. Stąd można wziąć więcej. Jednak prowadzenie cięć pielęgnacyjnych to kwestia rąk do pracy, odpowiedniego sprzętu, wyposażenia drwali.

Rozumiem i cenię wrażliwość opinii publicznej na sprawy lasu, który jest ważnym składnikiem naszej kultury i historii. Suma zagrożeń cywilizacyjnych lasu zmienia jednak niekiedy wrażliwość w uczulenie, które prowadzi do szukania wrogów lasu wśród jego oddanych sług, leśników”.